

Kraków dnia 20 Listopada 1882 r.

# DJABEŁ

ROK 14.

Nr. 21.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: Redakcja „Djabła“)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

**Numer pojedynczy 20 ct.**

## OJCZE NASZ.

Ojcze nasz, Carze, któryś jest w Gieczynie,  
I wszędzie indziej, gdzie Twa chrabrość słynie,  
Gdzie nihiliści jeszcze się nie wdarli,  
I w nas, cośmy się wiary swej wyparli  
Skrycie dla Ciebie — myśl o Twojej detynie  
Myśl Ojcze o Twym wiernym sukinsynie!

Święć się Two Imię w sławiańszczyźnie całej:  
Niech wszystkie ludy jak brzmiące cymbały  
Pieją w cześć Twoją! — Niech naród wszelaki,  
Lże Two stopy jak my, jak sobaki!

Przyjdź carstwo Twoje do adryjatyku,  
Od kozackiego niech zadrży świat krzyku!  
Przyjdź do ziem czeskich — Konstantynopola,  
Stań się obręczą! — Bądź Twoja wola  
W całej Hałycyju — tak, jako jest w niebie  
Światocho Jura — gdzie Bogiem zwą Ciebie.

Rubli powszednich dawaj co raz więcej!  
Nic, bez nich — choćbyś szczeakał najgoręcej.  
Kresty Jej bohu, gdzieindziej ślęj Carze,  
Z rublem ochotniej, za sprawą Twą łążę.

Odpuść nam winy — jeżeli się kiedy  
Mizdrzym' do lachów — bo to wszystko z biedy,  
Oni zwietrzyli, co się u nas święci,  
Jak szewc kopytem, niejedno się kręci.

Na pokuszenie nie wódz nas o Panie!

Oziębłość Twoja złe zrobić jest wstanie.  
Łask Twych nie widząc, możemy z rozpaczey  
Ustać, lub działać Jej bohu inaczej.

Zbaw nas od złego — od papieskiej wiary!  
Przytłum sumienie ludu w Rusi starój.  
Na prawosławie zwabim' młodych wróbbli,  
Tylko o Panie: rubli, rubli, rubli!

Amin. —

Taki „Ojcze nasz“ z cicha odmawiali  
Trzej światojurecy, patrząc w kraj moskali...  
Na ich obliczach: pewność złego ducha,  
Że duch moskiewski modlitwy wysłucha.  
Podczas tych modłów dolatywał zdala:  
Ducha polskiego głos — który rozpala,  
Gdy wróg przed domem — a głosem jest dziecka,  
Gdy dom otacza, wroga sieć zdradziecka.

I głos ten prawil: „Bezpiecznie spać możem!  
Dłoń skrępowana — co groziła nożem.  
Serca rusinów do naszych się garną  
Bez prac plon wyda — bratniej zgody ziarno“.

A kiedy głos ten, ci trzej usłyszeli,  
To śmiech szyderezy wybiegł z ich gardzieli..  
I w całej Moskwie zachichotał echem!

O! śmiech ten bracia — był szatańskim śmiechem.

**Djabel.**



## Dumanie p. Jacentego.

Kiedys z poeciwym kumem mieliśmy pociechę i ja i kilku innych naszych, u Gralewskiego, gdzieśmy się zeszli na butelczynę węgryna. — Rozprawialiśmy i o Matejce i o Siemiradzkim i o innych sercu i duszy miłych rzeczach — aż tu kum, który się w razach takich roznamignął zwykle, nagle sobie krzyknął: „Dobra nasza! Przecież to pan Bóg jakos i tedy i owedy co raz laskawsem na nas patrzy okiem — bo jak kumbinuje i to i owo, wszystko się jakos ku dobremu zszykuje. Stańczykom na ten przykład zaśpiewamy wkrótce requiescat — z Rusinami nastąpiła braterska zgoda — a świętojurecy na głowę pobici w mysie pochowali się dziury! Do tego jeszcze naród czeski garnie się ku nam z miłością jak bracia do braci — za co daj im Jezusie Naza-reński zdrowie — bo jak kiedy przyjdzie czas rozprawy z moskalami to oni pójda z nami gromadnie i razem sobie zaśpiewamy: Dobra nasza“.

Wzruszyłem ramionami gdy mówił o świętojurecach a jeden z naszych, który tu niedawno przybył z Pragi gdzie mieszkał przez lat parę — odezwał się na to: „Dobrze mówi przysłowie, że Polak pó szkodzi mądry. — Łudźmy się wiecznie czem się tylko zdarzy — bośmy i łatwo-wierni i nie chce się nam głębiej spojrzeć w stan rzeczy. Jak się tam gdzie coś usłyszy lub w gazecie przeczyta coś miłego dla ucha polskiego — to dalejże bić w bębny — a potem sobie siadamy, zakładamy ręce i w błogiem usposobieniu urządzamy wygodną drzemkę — nie nie wiedząc nie raz — co się koło nas dzieje. O! naprzykład mówicie o Czechach to, co im się nawet nie śni — bo ja wam powiadam, że w Pradze w tem ognisku narodu — więcej jest moskalofilów niż w całej Galicji. Nie wydaję ja żadnego sądu o tych ich skłonnościach, bo inne nasze położenie, inne nasze za-patrywania na moskali — a inne ich, zmu-szonych waleczyć, niemal na noże z cen-tralami niemieckimi — ale powiem wam, że to co robią, wcale nie świadczy o ich ku nam miłości. Zajrzyjcież na Śląsk a zobaczycie jak tam wytrwale a rozumnie podkopują nasz byt narodowy — a po-gadajcie ino z nimi, o naszych cierpieniach pod batem moskiewskim jak się to mnie nieraz zdarzyło — to powiedzą wam, że Moskale mają słusność bo nam tylko oddają wet za wet za to cośmy z nimi przed wiekami robili. Wytrzy-szczasz oczy i pytasz gdzie? kiedy? to cię odsyłają do historii przez jakiegoś hi-storyka a la Bobrzyński napisanej zapewne, bo znajdziesz tam wszystko tak pokoszla-wione — jakby się tylko carskiemu hi-storykowi przysniło mogło.

Byłem niedawno w tanciejszym teatrze na operze „Dymitr“, napisanej przez Krasnohorską znaną czeską pisarkę, — ba, nawet poetkę. Żebyście widzieli jak w tej

sztuce moskale są przedstawieni, łagodniej-si, niż baranki boże. — a Polacy jako krwio-żercze wilki — jak zbójce, mordujący nie-winne istoty, nیکezennie od owych zbój-ców nastanych skrycie na spiące dzieci króla angielskiego Edwarda — tobyście z oburzenia gwizdnęli, a gdybyście ujrzeli jak widzowie oklaskują tę obelgę naszej przeszłości wyrządzoną — tobyście dopiero mieli pojęcie, kogo Czesi bardziej miłują czy nas, czy naszych okrutnych przesła-dowców.

A wiecie wy kto to jest antorka tej sztuki, fałszującej historję? To córka Rie-gera, to wnuka Pałackiego — to córka i wnuka owych, którzy okrutną zniewagę naszej godności narodowej wyrządzili pod-czas etnograficznej wystawy w Moskwie, to córka i wnuka owych, którzy są boży-szczami swego narodu.“

Kum się rozpalł gdy to usłyszał — a uderzywszy w stół pięścią zaczął po swojemu panią Krasnohorską „masakru-wać“ ale gdy mu powiedział, że u nas lu-dzie porządni szanują niewiasty, choćby sadła gorącego za kółnierz nalały — że nawet diabły polskie mają respekt dla czarownic z Lysej góry, — „Czarownice: macie recht“ odpowiadał, upamiętał się i dał pokój czeskiej poetce tylko tabakę zażywał ciągle, mrucząc: „Ktoby się tego spodziewał — a jak się to oni z nami bratali gdy tutaj na ten Zjazd doktorski przywendruwali — jak się do nas uśmie-chali serdecznie — jak się z nami u Ha-welki ścisali — ba, nawet śpiewali pa-trjotyczne nasze piosenki po polsku. Chry-ste Panie! duszę byś im po tem śpiewa-niu oddał — byliśmy szelżyli — spłaka-liśmy się z radości jak bubry i tuj, tuj, żeśmy im się z miłością naszą gwałtem w zanadrze, że tak rzekę nie wtransportu-wali“.

## W wydziale krajowym.

— Zkąd my weźmiemy pieniędzy na odbudowanie Oleska?

— A małoż to jeszcze szkół w Gali-cji? Pozamyka się je, nauczycieli puści się na zieloną paszę — a pieniądze uży-je się na odrestaurowanie dawnej świet-ności naszej. My Rusini powinniśmy...

— Jak to? My Rusini...

— A naturalnie. Jeżeli Matejko robi Sobieskiego po śmierci rusinem dla tego że się w Olesku urodził — dla czegoż my, nie mamy za życia, siebie samych nazywać Rusinami, my którzyśmy się rozdili w tych stronach Polski, wychowali i obecnie w nich przebywamy?

— Czytałeś pan, w Anglii spalił się znouwu jakiś szpital i mnóstwo chorych zginęło w płomieniach.

— Że też to ci Anglię to do wszy-skiego mają szczęście.

Co byśmy dali za to, żeby nas jaki po-żar uwolnił od chorych, którzy są tylko ciężarem kraju.

## Do Kurjera Poznańskiego.

Czytam cię często **Poznański** ku jerze, I za twe prace dziękuję ci szczerze. Bo chociaż z ciebie katolik zaciekle, Jesteś zarówno jako i ja wsieklej, Choć Ojciec święty łaską cię szaszczyca, Choć może nosisz i kontusz szlachcica, Widzę, że równie nie cierpisz Polaków Jak car nasz święty, jak ja i Aksaków

Po jednej drodze stąpamy my wszy-cy: Twojego ducha przyjaciele blis-y. Wiem, że w Poznańskim tyle mam czcicieli Ile twoich dziennik na przedplacielici. I że jak trzeba, tak skacasz układnie, Że twych tendencji sam Djabeł nie zgadnie. Dzi-iaj zwycięzcy Francji lizesz nogi; Jutro z Bismarkiem zaczynasz bój srogi. Dziś prawowiernym jestes katolikiem, Jutrobys został carskim czynownikiem. Dziś patrzyta — jutro panslawista... Dziś chrześcijaninem — jutro antychrystą. A gdy policzek dostać ci się zdarzy, Ty mu z pokorą nie nadstawisz twarzy; Lecz wnet poważnie dajesz na bok susa. Jako prawdziwy, wierny koń Jezusa. Lubię cię za to! I powiem carowi, Ponieważ wernie służysz kościółowi Również jak jemu — by ci nie żałował Łask swych, i dobrze kieszeń narubował.

Twój szczerzy przyjaciel

Katków.

## Kazanie na niedzielę, Bóg wie którą.

„Nie będziesz dwom panom służył, bo albo jednego i t. d.“ Słowa wyjęte z ksiąg autonomij goliilejskiej.

I zjawił się onego czasu mąż, którego mądrość głęboką była jako Dunaj, i rzekł do przednich ziemi swej: „Jeżeli źle się dzieje w Goliilei, to dla tego, że ministrowie, Niemce są i wrogiem okiem patrzą na naród mój — ale gdybym ja ministrem był, kraj ten, rajem by uczynił i ziemię miodem i mlekiem płynącą.“ — I stało się jako chciał ongi on, i była radość wielka w Goliilei i palono świece stearynowe, lampy, szabasówki i pochodnie na cześć onego męża — i karmiono go bukietami i mówkami pochwalnemi i schyłano się do nóg jego i wołano: „oto zbawiciel nasz!“ A mąż ów rzekł: „Żle mówicie, albowiem coby powiedzieli wrogowie moi Niemce, gdybym chciał coś dla was uczynić? Więc siedźcie cicho i wierzcie, że wam sprzyjam w duszy — ale podatki płacić musicie i to większe jak przedtem aby przekonać wrogów nam Niemców, że minister goliilejski lepszym jest finansistą i więcej umie wyciągnąć pieniędzy z narodu swego. Chwała ta, będzie także udziałem waszym albowiem ja wasz!“

A ci, którym na rękę był ten mąż nad Dunajem, zaczęli wołać na naród: „Przeć się nie cieszyć bydlęta? Toć wysokość podatku jest miarą dobrobytu kraju, więc im więcej dawał będziecie, tym więcej



sądzić będą was za granicą — a w tym polityczay rozum narodu jest.“

Wieg ci co szemrali na ucisk wielki, zamilkli i niesiono ostatni grosz na ofiarę dla ministra rodaka. A Niemce widząc to rzekli: „Znać bogatym jest ten kraj, skoro bez szemrania daje więcej daleko niż dawał wprzód. Warto by wyżej opodatkować go, bo minister widocznie oszczędza i proteguje.“ I zaczęli robić wrzaski na ministra, że zbyt sprzyja narodowi swemu, a tak ten co chciał dwom panom służyć, oburzył Niemce na się, a niazadowolnił Polaków — chciałem powiedzieć synów Galilei. Wieg na interję jego zżymny: trzy Ojeze nasz i raz wieczne odpoczywanie.

## Na Wystawie obrazów.

1.

— Cóż to właściwie przedstawia?

— Ciało dziecka zmarłego na dyfteritis w połączeniu z zapaleniem płuc i kiszczek, w dziesięć dni po śmierci. Właśnie mają je sekcjonować dla przekonania się, czy medycyna się nie pomyliła w leczeniu.

Ale, bo mi mówiono, proszę pana, że to miał być Kochanowski nad zwłokami Urszuli.

— Miał być, ale nie jest, jak to pan sam widzisz.

2.

— Proszę pana, czy i białe płótna przyjmują się na wystawę?

— To panie nie płótno, to obraz.

— Czy być może? Ja nie nie widzę, tylko białą farbę, no, i jakąś czarną plamę.

— Ta biała farba oznacza zawieruchę śnieżną, która zastoniła świat cały — a ta czarna plama, przedstawia człowieka, którego mimo zawieruchy widzieć można.

— A tak, rzeczywiście widzę, że jest coś podobnego. Przypomina mi to drugi podobny sławny obraz przedstawiający przejście Żydów przez morze czerwone.

## W wagonie kolejowym.

— Pan daleko?

— Sam jeszcze nie wiem. Szukam zajęcia.

— Czemu się pan trudniłeś dotąd?

— Puszczaniem majątku.

— I nie umiesz pan nie?

— Owszem, umiem urządzać bankiety, palić mówki przy kieliszku i kaptować sobie tem ludzi.

— To jedź pan do Galicji. Tam zrobisz los z takimi zdolnościami.

## Podśłuchane.

— Comment? Dał krajowi 60,000?

— Nie w gotówce, ale darował obraz który wart tyle.

— A, tak — to ja odstąpiłem Funiowi tancerkę, która mnie przez trzy lata kosztowała więcej niż 60,000 — a odstąpiłem ją bez pretensji na foi.

## Rozmowa magów z gwiazdą.

Ukazała się na górze Marszałkowska gwiazda  
I tak mówi do trzech magów,  
„Hej! panowie, jazda!  
Tam nad Peltwią, n we Lwowie,  
W niezbyt podłem mieście,  
Narodził się nam w bogactwie  
Bank krajowy wreszcie.  
Kraj nam daje miljon cały,  
Jako posag suty,  
C k. rząd wspomniałomyślnie  
Zatwierdza statuty.  
Wydział krajowy wskazuje  
Radę zawiadowczą,  
Sejm wybiera, przebiegając,  
Nie metodą owczą.  
Teraz tylko jest konieczne  
Dla większej powagi,  
By onemu hołd dzieciątku  
Trzej złożyli magi.  
Więc zbierajcie się do drogi,  
W imię dobrej sprawy  
Ten z Krakowa, tamten z Gorlic,  
Ten trzeci z Warszawy.  
Trzej magowie wysłuchali  
A jeden z nich rzecze:  
— „Ze we Lwowie bank się zjawił,  
Bynajmniej nie przeczę,  
Ze się zbawca zdawać może  
W tych promieni pryzmie,  
Wierzę, ale nas uczono  
Niegdys w katechizmie,  
Iż rok nija tysiąc ośmset  
Ośmdziesiąty drugi,  
Odkąd ów oczekiwany  
Przez ciąg wieków długi,  
Messjasz przyszedł, aby wyrwać  
Ze szponów szatana,  
Ludzkosć, która w piekiel szpony  
Została oddana,  
Za to że jej praprababka,  
Jejmość pani Ewa,  
O zbiór jabłek w swoim sadzie  
Z wiadomości drzewa,  
Z węzłem, wielkim zdrzyską,  
W chodziła w konszachty...“

— „Tamten Messjasz ludzkosć zbawił,  
Lecz nie zbawił szlachty, —  
Przerwie gwiazda, — wy magowie,  
Jeżliście nie ślepi,  
O jej grzechu pierwotnym  
Wiecie jak najlepiej.  
Weszła ona też w konszachty,  
Wyznam to ze wstydem,  
Z większym jeszcze zdrzyską  
Niż z węzłem, bo z żydem,  
Nie o jabłka z swego sadu  
Przed dawnymi wieki,  
Lecz o skórą z swego grzbietu  
W kształcie hypoteki.  
Odtąd brnie w tym pierwotnym  
Grzechu bez ustanku,  
Z tego grzechu ją wybawić  
Jest zadaniem banku  
Więc zbierajcie się do drogi,  
W imię dobrej sprawy,  
Ten z Krakowa, ten od Gorlic,  
Ten trzeci z Warszawy.“

Trzej magowie, przekonani  
Temi gwiazdy słowy,  
Na znak swego przyzwolenia  
Pochylił głowy,  
I wybrali się do drogi,  
Nie odrzekłszy słowa,  
Ten z Warszawy, tamten z Gorlic,  
Ten trzeci z Krakowa.  
Miry, złota nie zabrali,  
Tylko dużo kredy,  
By pisać imiona szlachty  
Wybawionej z biedy.  
Szlachta tę ich rezygnację  
Powitała czule,  
I postanowiła sobie,  
Że odtąd w Trzy Króle,  
Podróż magów trzech z zachodu  
Mając wciąż na względzie,  
Nie G. M. B. lecz A. F. W.  
Na drzwiach pisać będzie...  
O-o.

## ŻĄDZA SŁAWY.

Wiadomo, że Sara Bernard nie zadowolniając się sławą zdobytą na scenie, zapragnęła zdobyć sobie laury i na innym polu i dla tego poświęciła się rzeźbie i podobno literaturze.

Pani Helena Modrzejewska podążając w jej ślady, uprawiać zaczęła malarstwo — „the art of diming“ jak powiadają Amerykanie.

A pani Antonina Hofman, której laury p. Modrzejewskiej spać nie dają — żeby nie pozostać w tyle, obrała sobie jako zaszceniczną specjalność: muzykę i w chwilach wolnych grywa podobno na trąbach rozmaitego gatunku.

## Dzień zaduszny w roku 2000,

(fantazja kronikarska)

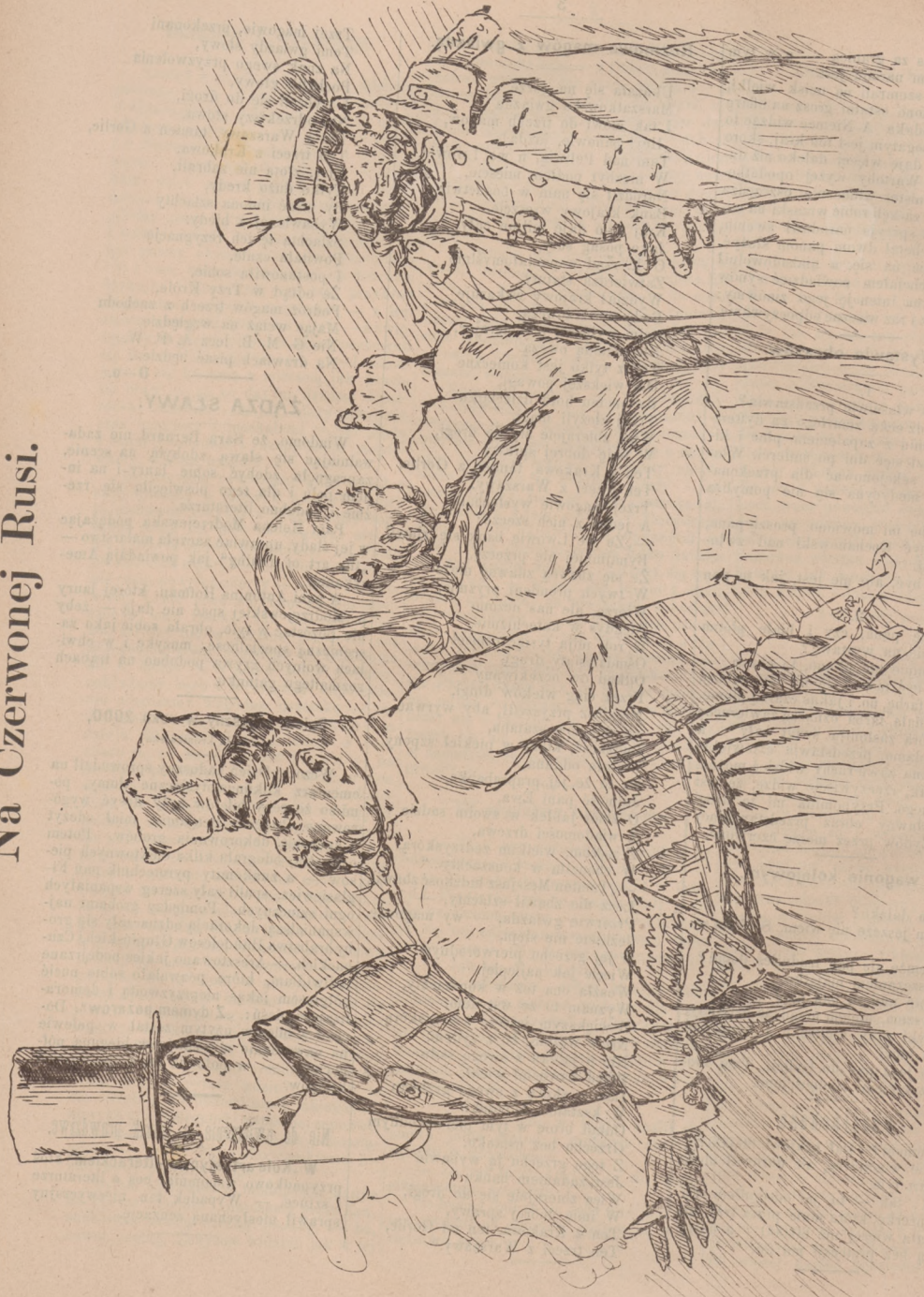
Wczoraj Dzień zaduszny spowodził na cmentarz kilkunastotysięczne tłumy, pomimo że ceny biletów były dosyć wygórowane. Profesor Benjamin. miał odczyt o sposobie dekorowania grobów. Potem orkiestra, odegrała kilka efektownych pieśni — a znakomity pyrotechnik pan Figlasiewicz, spalił cały szereg wspaniałych ogni sztucznych. Pomiędzy grobami najwspanialszą dekoracją odznaczały się groby hrabstwa Handelesów, Głupińskich i Czubaekich. — Aresztowano jakieś podejrzané individuum, które pozwalało sobie nucić półgłosem jakąś nieprzyzwoitą i demoralizującą pieśń: „Z dymem pożarów“. Dochód z biletów użyty został w połowie na nawracanie mieszkanców bieguna północnego — w połowie na zrujnowanych hrabiów.

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

W „Kole artystyczno-literackim“ ktoś przypadkowo wspomniał coś o literaturze i sztuce. — Wypadek ten niezwykajny sprawił niesłychaną sensację.



# Na Czerwonej Rusi.



**Chudy jegomość z gubernji.** Gdzie? co? jakie niebezpieczeństwo? Ja nic nie widzę — zawsze nas tylko niepokoją ci gazeciarze. Moskale wyrzekli się świętojurew — a oni procesem zmasakrowani, nosa wychylić nie śmią.

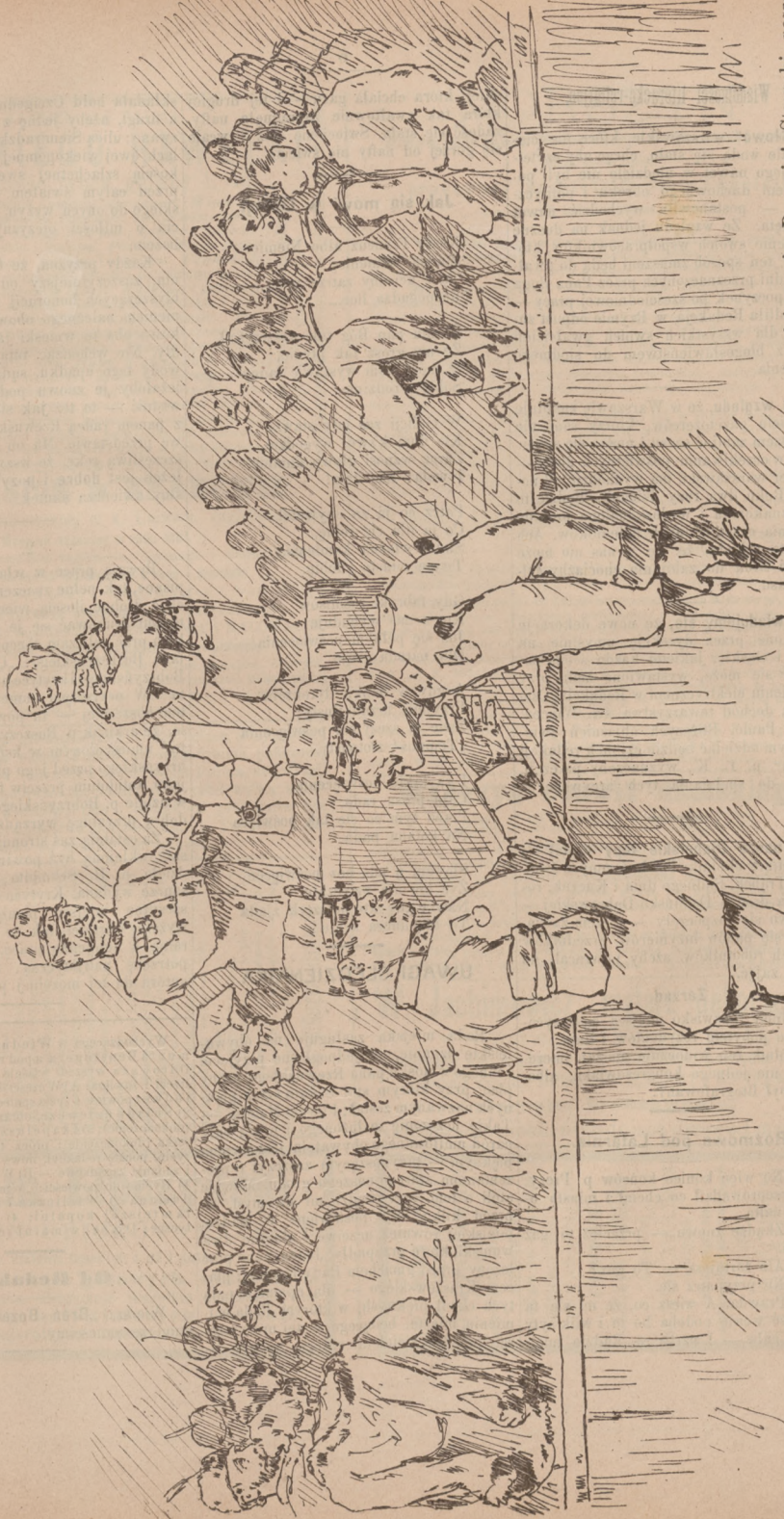
**Gruby jegomość z Wydziału.** Niegodziwi plotkarze! Psują nam apetyt

i dobry humor! Od kilku dni czuję, że gwałtownie chudnę.

**Świętojurec.** Iwan Iwanowicz! smatryj, jaki to głęboko polityczny naród! Daj Boh, aby jeszcze i zasnęli snem sprawiedliwego.

**Moskal.** Da! da!





**Minister wojny do delegacji:** Panowie! Stosunki z sąsiadami z Rosją są tak naprężone, tak groźne, że ani chwili z robotami koło fortyfikacy galicyjskich wstrzymywać się nie można. — Dajcie pieniądze!

**Minister spraw zagranicznych do delegacji:** Panowie! Stosunki nasze z sąsiadami są tak przyjemne — z Rosją zwłaszcza — że spokojnie zasypiać możemy!

## Wśród publiki.

**Inwalid pierwszy:** Czy słyszysz? Komuż tu wierzyć?

**Inwalid 2:** Przed wojną francuzką — a potem przed wojną pruską również ludy upewniano, że będzie spokój najspokojniejszy!



## Wiadomości literacko-religijne.

„Słowo“ warszawskie, które nie ciemne ale wodą się stało, chcąc aby czytelnicy jego nawet w niedzielę nie byli pozbawieni duchownego obroku i politycznego — postanowiła wychodzić nawet w święta. Ze względu jednak na duszne zbawienie swoich współpracowników, którzy w ten sposób zmuszeni będą do gwałcenia dni przeznaczonych przez Pana Boga na odpoczynek po sześciodniowej pracy — wymodliła Redakcja w Rzymie odpust zupełny dla wszystkich swoich gwałcicieli wraz z błogosławieństwem do siódmego pokolenia.

Ze względu, że w Warszawie znajduje się wielu gazetożerców, którzy rano nie mają czym zabijać czasu i nudzą się śmiertelnie w oczekiwaniu poświętych gazet — „Kurjer warszawski, ma wychodzić od nowego Roku dwa razy dziennie. Będzie to więc znakomita i wydoskonalona broń do zabijania czasu i innych dzienników. Ach jaka to szkoda, że się u nas nie może znaleźć broni do zabijania chociażby tylko Czasu.

Dowiadujemy się, że nowe dekoracje sprawione przez dyrekcję umyślnie na „Gęsi i Gąski,“, jakimi każda scena poszczycić się może, wystawione będą przy oświetleniu elektrycznym w Redakcji „Czasu“ na dochód towarzystwa św. Wincen tego à Paulo. Bliższych objaśnień zwiedzającym udzielać będzie członek redakcji „Czasu“ p. L. K., wyznaczony przez p. S. K. do spełniania tych arcyważnych funkcji.

W nasze Djabelskie łapy dostał się następujący okólnik: Po skończonych świętach: Trąbek, Śadnego dnia i Kuczek, roboty na drodze Dęblińsko-Dąbrowskiej — na nowo się rozpoczęły — o czym zawiadamia się panów inżynierów, urzędników i innych robotników. ażeby powracali do swoich zajęć.

### Zarząd.

(tu podpisy, nazwisko miejsca zaszczyconego pobylem rezydentów i data.)

Okólnik ten widocznie musiał interesować nie jednego kongresowika, albowiem był litografowany.

### Rozmowa pod Latarnią.

— No więc koniec końców p. Prezydent przeprowadził co chciał i miasto oświeca naftą.

— Zkądże znowu — przecież to gaz się pali.

— Ale żartujesz — To gaz?

— No przypatrz się.

— Prawda. A wiesz co, że mi się ta światłość wcale podoba bo to i wilk syty i owca cała — I partji w Radzie miej-

skiej, która chciała gazu — i tej drugiej która tak gwałtownie zapragnęła nafty, zadość się stało. Świeci się gaz i wcale się gorzej od nafty nie świeci.

### Jak się mówi w Galicji.

Kiedy Francuz albo Niemiec  
Stawia kamienicę —  
To z uciechy zatrze ręce,  
Rozpogadza lice...

Że mu pan Bóg tak poszczęścił,  
Że mu grosz tak płynie,  
Iż mógł dom wystawić ładny  
Sobie i rodzinie.

W Galicji zaś gdy stawia  
Kto dom k'swej wygodzie,  
Zaraz wznosi głowę dumnie  
I woła: Nar. dzie!

Patrz co ja za obywatel  
Co ja dla cię robię,  
Skoro własną kamienicą  
Twoje miasto zdobię.

Gdy fabryki rosolisów  
Kto z nas wybuduje  
Już się pełnym poświęcenia  
Dla narodu czuje.

A gdy w banku dyrektora  
Przyjmie urząd tłusty;  
Zwie to szczytem poświęcenia  
„Tempus“ złotousty.

I za takie poświęcenia  
Cała prasa rada,  
Przed tym co się tak poświęca  
Na kolana pada.

Słowem u nas bez poświęceń  
Żyć nie ma zwyczaju,  
Nawet gdy kto befsztyk zjada  
To dla dobra kraju!

### UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

#### 1.

Rada miejska zasługuje na obywatelskie uznanie, za jednogłosne przyjęcie cennego wniosku pana Rzewuskiego, ażeby plac, przy którym stoi Szkoła sztuk pięknych nazwanym został: Placem Matejki — Takie uczczenie zaśluzonego i przez cały naród umiowanego obywatela. jest czynem pięknym — przynoszącym zaszczyt reprezentantom starego naszego grodu. Mówiąc atoli o tem, przychodzi mi na myśl, że przed kilku laty postawiono w Radzie miejskiej również uczciwe i słuszne dwa wnioski, które przepadły. Jeden, żeby plac leżący przed gmachem Rady nazwać: placem Kraszewskiego — dla upamiętnienia tych chwil pięknych, w których Rada w imieniu miasta, będącego w tej uroczystości przedstawicielem całego narodu —

składała hołd Czcigodnemu Jubilatowi — a drugi, ażeby jedną z ulic miejskich nazwano: ulicą Siemiradzkiego, który w chwilach owej wiekopomnej uroczystości, wielkością szlachetnej swej ofiary podniósł przed całym światem imię narodu polskiego do onych wyżyn, na których pojęcia o miłości ojczyzny jaśnieją czemś bożem.

Każdy przyzna, że taki wyraz uczczenia, zaszczytniejszy od Bóg wie jakich błyszczących honoracji — był tylko spełnieniem należnego obowiązku — a jednakowo oba te wnioski jak wiadomo upadły. Nie wchodząc tutaj w grzeszne powody tego upadku, sądzę, że obecnie należałoby je znowu podnieść i urzęzystwistnie — to też jak się kiedy spotkam z panem radcą Rzewuskim, to mu tę sprawę przedstawię. Ma on bowiem tak jakoś szczęśliwą rękę, że wszystko co podejmie, jeżeli jest **dobrze i pożyteczne** — pomyślny uwieńcza skutek.

#### 2.

Bywają prace w właściwej chwili napisane, tak pełne znaczenia jakością swoją, choć drobne ilością wiersza, że złotemi literami drukować się je powinno. Do takich prac zaliczam obecnie arkusik p. Stefana Buszczyńskiego: „O pismach p. M. Bobrzyńskiego i krytyce p. Henryka Schmidta“. W przyszłym numerze pomówimy o tem obszerniej — tu powiadamy tylko tyle, że arkusik p. Buszczyńskiego powinien być umieszczonym w książce p. prof. Bobrzyńskiego przed jego pierwszą stronicą, jako antidotum przeciw truciznie zawartej w dziele p. Bobrzyńskiego. Kto to uczyni dobrą przysługę wyrządzi krajowi.

Za ostatnią zaś stronicą „Dziejów Polski“ wklejoną być powinna krytyka tego dzieła p. H. Schmidta, w osobnej broszurze wydana. Krytyce tej należy się zaszczytne miejsce pomiędzy broszurami wyższej wartości, tak ze względu na moralną a sumienną pracę, — jako też na potrzebę patriotyczną, która popchnęła autora do tej mozolnej pracy.

Wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcją Andrzeja Odrowąża wyszedł właśnie zeszyt trzydziesty trzeci i zawiera: A) W części literackiej: 1) Wina i odwet powieść z życia społecznego (ciąg dalszy); 2) Śniade dziewczę, obraz z niw morawskich (dokończenie); 3) Z kapeluszem w rękę, humoreska (dokończenie); prócz tego objaśnienia do rycin, pocztę redakcyjną, nowe książki, rozmaitości i zadanie zagadkowe. — B) W części obrazkowej: 1) Rycinę do powieści: „Wina i odwet“; 2) Zdumiana 3) Wieliczka i różne widoki w tamtejszej kopalni; 4) Fraszki humorystyczne; Djabel w matni (ciąg dalszy).

### Od Redakcji.

Wiersz: „Broń Boże“ w przyszłym numerze umieścimy.



HANDEL pod PALMĄ

# ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

**Skład główny piwa pilznerskiego**  
polecą: wszelkie *towary korzenne*. Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafior* algijskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* niejęską i prowanską itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

**Skład świeżych wód mineralnych**  
krajowych i zagranicznych.

## A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego  
Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

**H. HERZ** główny Rynek Nr 52. Polecą swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Piłtwa, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapełuszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

**Pocztowa rozsyłka**  
**KAWY I HERBATY.**  
wprost z Hamburga pocztą, opłatnie, bez policzenia za opakowanie, jak wiadomo najczystszy i smakowity towar w workach po 5 kilo — za zaliczką pocztową

	5 kilo	fi. kr.
Rio dobra, silna	3.45.	
Santos wydat. silna	3.60.	
Kuba najlepsza zielona silna	4.10	
Ceylon niebieskawo-zielona, silna	5.	
Jawa złota, szcz. dobra, łagodna	5.20.	
Portorico, d. likat, dobr. smak.	5.40.	
Kawa perłowa, zielona wyborna	5.95.	
Jawa grubo-ziarnista, silna, delikat.	5.95.	
Menado, brunat. wyborna	6.35.	
Jawa lma bardzo szlach. świetna	7.20.	
Airyk. Mokka perł. prawdziw. szlach.	4.45.	
Arab Mokka praw. szlach. ognista	7.20.	
Szczególnie ulubione dla dobrego smaku:		
Stambuiska mieszanka kawy	4.70.	
Herbata Kongo najlepší. za kilo	2.30.	
Souchang najlepší.	3.50.	
Herbata familijna wyborna.	4.	
Ryz stołowy, wyborny za 5 kilo	1.40.	

Szczegółowe cenniki towarów kolonialnych, spirytusów i przysmaków — rozesłają się darmo i opłatnie.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

# MORSZYN

Zdrowiska Solankowe-Borowinowe

polecą swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpeli  
i przyjmuje zamówienia na takowe.

**Woda gorzka naturalna z źródła „Bonifacego“** w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

**Sól gorzka** rodzima ze źródła „Bonifacego“ ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielanie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawaly krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszynskiej ze źródła „Bonifacego“ jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniami połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz  
c. k. radca zdrowia.

**Ług bromo-solankowy ze źródła „Magdaleny“**, takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

**Ług borowinowo-solankowy**, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: w Krakowie u pana J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; w Czerniowcach w handlu p. Ignacego Schnireha; w Stanisławowie u p. J. Macury; w Stryju u p. Zagórskiego; w Jassach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; w Roman w apt. p. Maksa Fränkla; w Baku w handlu p. Jurista; w Borużanach w handlu p. M. Spillera; w Suczawie w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fieberta.

## Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w najwykwintniejszy towar według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości natychmiast uskutecznione zostaną. Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za dobry i trwały materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na Wystawie światowej w Wiedniu dyplomem a w Krakowie i Białej medalami, ośmielam się polecić łaskawym względem Pań tak magazyn jako i moją pracownię obuwia. Stanisław Kozłowski.

## W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACJE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowanie drzewo i marmur.

## Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 i piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obśtalunki i takowe **podług najwiewszych żurnali** i w najkrótszym czasie uskutecznia.

**Zygmunt**  
**WASILKOWSKI**  
AGENT  
warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,  
asfaltuje:  
KOŚCIOŁY, HALLE,  
browary,  
kregielnie, podłogi,  
chodniki,  
sienie, kuchnie,  
STAJNIE, PIWNICE,  
warsztaty od wilgoci  
w murach  
i t. p. roboty — najlepsze  
mi asfaltami:  
**LIMMEROWSKIM**  
lub **WŁOSKIM**.  
Kraków, Kleparz 83,  
dom Kozłowski.



## Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.  
Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

## Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Włda Stwoża), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferie. Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa niustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

## Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu u głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drugą bramą.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie. Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności. Nr. 468 „Pod nową brana”. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

## Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

## Dentysty.

I. Dłużniński, (ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3. Apleki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i perfumeryje. Składy fortepianów.

F. Mastowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

## Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

## Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesolej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy święta i niedziel po poł. dnia. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawie

fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z potyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Helio miniatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

## Skład obcizna.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obcizna męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstałunki i reparacje wykonuje punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

## Hotele

Drezeński Ziemiński, Rynek główny i róg ulicy Florjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

## Restauracja

Bogusiewicz i Myszynski w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska, dobór win wszelkich gatunków.

## Kawiarnie.

Rehman, Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzone. Biliardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuskich i angielskich.

## Magazyny i handel.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha) Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kość. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanterijne francuskie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georga a

Józef Riedel, Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do haftu i szycia p'óc en i bielizny stołowej, perkalii, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, perfumeryj, materij i gałonów na aparata kościelne i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby. Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak,

Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prosińska Doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najniższych cenach

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wodek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, r'ńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, runy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gotące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. Skład papieru, materjałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skorkowych. Bilety wylotowe. Wybor papieru listowego, tak pięknie jak i w pułkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. Skład szkła, porcelany, fajansu i listów złotych, r'z świeczników kościelnych i salonowych. Przejmuje także oszklenia nowych jakoteż starych budynków z lustrowych, belgijskich i krajowych tafl, po jak najumiarkowanych cenach. Wszelkie zamówienia skutecznie odwrotną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lump, akwaryj, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowanych cenach fabrycznych.

## Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój: dobrowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich oraz zegarów kieszonekownych najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarami doskonałymi, ale i rzetelnem wykonaniem powierzonego mu robot, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskany względem będzie on i nadal godnie odpowiadał. Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. Reparacje wykonuje najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. Ceny przystępne.

A. SULIKOWSKI zegarmistrz, w Krakowie, ulica Grodzka L. 1. Poleca wielki Skład zegarków kieszonekownych, złotych i srebrnych z pierwszorzędnych fabryk Genewskich oraz zegarów paryskich, pendułowych, wiedeńskich i zegarów ściennych gospodarczych, po cenach umiarkowanych.

Firma ta egzystująca lat 25 cieszy się dotąd wielkiem zaufaniem P. T. Publiczności i poleca się nadal jej łaskawcem względem.

Reparacje wszelkie wykonuje na oznaczony termin.

Obstałunki załatwia się odwrotną pocztą.

**Magazyn ubiorów męskich,** Józef Zarzycki, ulica Florjańska L. 333. Ubiorzy gotowe według najświeższej mody. Wykonuje wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

## K. Rząca w Krakowie.

Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stam-pilowych. Lakierów, szwarcu i tuszu do obowią

## Cukiernia

REMAN & HENDRICH (Sukiennice).

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałacowych urzędów z komfortem na sposób za ranczy. Zawsze wyborna konsmacja i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likier i wina jakoteż chłodziaki i napoje gorące.

## Magazyn mod.

oraz pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamowskiej, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzącej.

## Fabryka pierników.

K. Mołęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 ztr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Galusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo

## Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokotowana) przeniesiony z ulicy Ś. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawcem względem Szanownej Publiczności.

## Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż mięsa wofowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

## Fabryki

### wyrobów masarskich.

Maria z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszych wymagań tak w rozmiarach jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności. Wiktor Armółowicz, ulica Florjańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakresie wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowanych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delicatessów swojskich

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykomane.



Co jeszcze mogą napisać

amerykańskie gazety

## O LADY MODJESKI.

„The great foolish theatric gazette“ organ teatralny podaje obszerny szczegół z życia znakomitej naszej artystki, które tu podajemy celem uzupełnienia jej życiorysu umieszczonego w „Czasie“ w wiernym tłumaczeniu polskim z innej amerykańskiej gazety:

Mistress Modjeska the grand Polish lady — pochodzi z rodziny królewskiej. Dziad jej bowiem był ostatnim królem polskim, ojciec zaś znany w całym świecie pod przybranym nazwiskiem Matejki, wstąpił się, jako najznakomitszy malarz historyczny i kompozytor muzyczny. Później rodzina cała w skutek nieszczęść w kraju prześladowana przez zaborec rządów tułać się musiała po lasach, dzieląc łoże z dzikimi zwierzętami. Tu przyszła wielka artystka na łonie natury, nabrała odpowiednich sił do walki z przeciwnościami, których potem tyle doświadczała w życiu. — Uganiała się po lasach za białymi niedźwiedziami, wilkami, tygrysami, lampartami, których jest pełno w Niepołomskiej puszczy okalającej Kraków, krwawe z niemi staczając walki na pięście. Z jednego takiego niedźwiedzia rozdartego własnymi rękami artystka dotąd posiada futro, które oglądaliśmy koło jej łoża.

W tym stanie zdziwienia ujrzał ją przejeżdżający przez lasy książę G. S. — minister handlu cesarstwa Galicyi — zabrał ją do stołecznego miasta Wieliczki i oddał do kształcenia na uniwersytet tamtejszy. Pod okiem tego światłego męża, Modjewska prędko się wykształciła na znakomitą lingwistkę, a poznawszy w sobie talent artystyczny, grywała z niesłychanym powodzeniem w Indjach po sanskrycku — w Atenach po grecku, w Pekinie po chińsku, a nawet po kałmucku i łacinie. Jego ekscelencja p. minister książę G. S. w charakterze małżonka towarzyszył jej na tych wyprawach, gdzie przez Turkomanów został zabity. Tak jest zabity! Ciało jego wierna małżonka sprowadziła do Warszawy i oddała do przechowania i zabalsamowania znakomitej lekarce Zimmajer — sama zaś w czarnej żałobie przez trzy lata nie ukazała się na scenie bez której żyć nie może — miała nawet zamiar pozabawić się życia z rozpaczą i w tym celu jak druga Safo wyszła na niebotyczną górę, zwaną „clivus vel mons parvus caninus“, która się wznosi w okolicach Krakowa wzdłuż brzegów morza czarnego, i ztamtąd rzuciła się w burzliwe fale. — Na szczęście płynął tamtędy wracający z wyprawy przeciw Moskwie dyktator Polski, młody hrabia Bodzanta Chłapowski.

Rzucić się w rozhukane bałwany, pochwycić w pół omdlałą artystkę i wynieść ją na pokład okrętu było dziełem jednej chwili. Tak poczęła się miłość tych dwojga znakomitości. Dodać trzeba, że Bodzantowie rościli sobie także pre-

tensye do tronu polskiego i w skutek tego między rodziną mistress Modjeski a rodziną Bodzantów trwały krwawe zapasy przez parę wieków, które niszczyły kraj i sprowadzały często rzezie i pożogi. (O jednej takiej rzezi, w roku 1846 szeroko rozpisują się dzieje). Madam Modjewska aby uśmierzyć te walki rodzinne oddała rękę i serce młodemu hrabiemu i używała w pożyciu małżeńskim błogich chwil szczęścia i wesela.

Wnet jednakowo czarne chmury zasłoniły horyzont Moskali mszcząc się za spalenie stolicy Moskwy przez hrabiego Bodzanta, napadli całą siłą na Polskę pod wodzą słynnego generała Muchanowa — i zdobyli Warszawę. Mężny Bodzanta po dzielnej obronie przeszyty 120 strzałami został wzięty do niewoli pod Maciejowicami i wysłany do Petersburga gdzie miał być ćwiertkowany i na pal wbitą według zwyczajów moskiewskich ale dzięki poświęceniu żony zdołał uciec na Sybir i ztamtąd przez Chiny, Japonję, Rzeszów, Dobczyce i Węgry tułając się boso, nago prawie i żywiąc się korzonkami młodzi małżonkowie dostali się do Hawru zkąd wyruszyli do San Francisco. O dalszych jej losach i niesłychanych tryumfach więdzą już czytelnicy nasi. Pani Modjewska liczy obecnie lat 21, hrabia Bodzanta 36, syn zaś z pierwszego jej małżeństwa liczy 15 wiosnę. I na tym punkcie artystka pokazała się nadzwyczajnością.

## Wciąż brzmi ten głos, Za rubli trzos!...

Żeby to co głosi „Diło“  
Bzmiało dźwiękiem naiwności,  
Mniejby ludzi tém raziło,  
Co wysnuwa z swej nicości.

Ale „Diło“ oraz „Słowo“,  
Chcą tumanie i majaczkę,  
Na: „tradycję państwową“,  
Na „szczęśliwość ludu“ baczyc.

I zwą Polskę krajem brudu,  
A „tradycją Państwową“  
Bez walk o szczęśliwość ludu“,  
Zowią: marną i jałową.

Pewnie „Diło“ słodko śniło,  
(I niema się czemu dziwić)  
Gdy o rublach zamarzyło,  
Musiało się tak roztkliwić.

Od powietrza, ognia, głodu,  
Od czynicznej beczności,  
I od takich „Dił“ rozpłodu,  
Chroń Ruś, Panie z wysokości.

B—c.

Do Szanownej Redakcyi „Djabła“.

Dochodzą nas wieści które nawet dla piekła są zbyt smutne. Nie chcemy im

jeszcze wierzyć. Dla tego uprzejmie prosimy o bezwzględną w najbliższym numerze odpowiedź na następujące pytania:

1). Czy prawdą jest że w pewnym mieście W. Księstwa Krakowskiego, gdzie ubodzy wygnaniec stawiając na ementarzu pomnik pomordowanym przez Moskali rodam, chcieli położyć napis: „**Poległym za ojczyznę**“, — prezydent tegoż miasta proponował aby nie dodawać wyrazów: „**za ojczyznę**“ a tylko wyrzeć wyraz: **Poległym**“, i Rada miejska czyniła rozliczne przeszkody w postawieniu tego pomnika?

2). Czy prawdą jest, jakoby młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego, odezwała się na jednym ze swych posiedzeń: „Trzeba nam raz na zawsze skruszyć despotyzm nakazujący nam patriotyzm. Naszem hasłem racjonalny postęp, a nie urojone obowiązkowi względem ojczyzny“?

3). Czy prawdą jest że pan Wierzbowski podjął się wykładu literatury polskiej w Warszawie po moskiewsku, za radą i namową profesora Szujskiego?

4). Czy prawdą jest że profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, hrabia Tarnowski, na jednym z wykładów swoich rzekł do uczniów: „Cesarze rosyjscy Aleksander I. i Aleksander II. byli dobroczyńcami Polski a Polacy zachowali się i zachowują się względem nich niewdzięcznie, gdy powinni by czcić pamięć tych wielkich monarchów“?

5). Czy prawdą jest, że pewien redaktor pewnego dziennika krakowskiego, (niegdys członek Rządu narodowego który przeszedł później w ręce terrorystów) nie chciał przyjąć opisu rzezi na Podlasiu?

6). Czy prawdą jest, że w Poznaniu pewien dziennik uchodzący za czasopismo patriotyczne, propaguje panslawizm, nazywając to — „prowadzeniem polityki na własną rękę“ — i jest organem pana Szasowicza, którego wielu Wielopolczyków wielkopolskich Wielkopoleanie szanują za to iż radzi przejść z pod jarzma pruskiego pod „łagodniejsze jarzmo“ cara?

Mefisto z Warszawy.

## Z SFER ZAKULISOWYCH.

— No, stary, cóż będzie z tą Pragą?

— E, mogłabyś sobie dać pokój z temi jazdami na występy — to mnie djabelnie drogo kosztuje. Płacić muszę za bukiety, które ci niby publiczność rzuca, płacić za prezenta, które ci niby wielbiciele ofiarowują, płacić klake, płacić tych co ci urządzają te owacje, a do tego płacić i dziennikarzy, to za wiele. W Krakowie przynajmniej dziennik masz za darmo, który cię gotów nazwać jak każę, „wyższą od Sary Bernard“ i grosza mnie to nie będzie kosztowało. Wiesz co radzę ci szczerze siedź lepiej na miejscu, będziemy się starali domowemi środkami zrobić cię wielką. To pewniejsze i tańsze.



Pięć medali zasługi i list pochwalny  
za niezrównane środki

mianowicie:

### ANTILENTTILIA

usuwa **piegi**, **opalenie słoneczne**, **plamy wątrobiane**,  
nadaje twarzy białosć, delikatnosć i przejrzystosć. — Cena 2 zlr.

### WODA FIJOLKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatnosć. — Cena 1 zlr.

### MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający skórę, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwonosć nosa**, niszczy **węgrzy** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zlr. 50 ct.

### WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 zlr.

### Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

### Pudr księżący biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białosć i delikatnosć. — **Cena pudełka 1 zlr.**

### PUDR KSIĄŻECY

**cielisto-różowy**, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 zlr. 20 ct. i 1 zlr. 60 ct.

### KREM ORJENTALNY BIAŁY

**cielisto-różowy**, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadosć wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białosć, delikatnosć i Przejrzystosć, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zlr. 20 ct.

### PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.**

### WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosiem.

**Cały Flakon 3 zlr. Pół Flakonu 1 zlr. 60 ct.**

### NIGRETINA

Po długim doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 zlr.**

**Jan Ihnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy.**

**Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.**

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika L. 3, oraz u pp. Kozłowskiego, Hawranka, H. Lillera i Bystrzanow-kiego; w Krakowie w Filii Sukiennice 1 20, w Boodach u p. Witkowskiego, w Buczacu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Müllera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, w Stanisławowie u p. Macury, w Przemyśle u p. Nahlika, w Jarosławiu u p. Wisłockiego, w Samborze u p. Mare-scha, w Podhajcach a p. Karzykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskigo, w Kołomyi u p. Stenzla, w Drohobyczu u p. Raczkii, w Husiatenie u p. Czarskiego, w Podkamieniu u p. Koncewicz, w Bóbrce p. Międzyłicki,

## BONIFACEGO STILLERA

właściciela Zakładu leczniczego

w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić W Pana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymaryatów, uznana została ich skuteczność pewna i szybka, jako środków czyszczącego i okazały się odpowiedniami do użytku w tych złozeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882 r.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego  
**Dr. Głowacki.**


Sól gorzka ze źródła „Bonifacego“ w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego“ używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bólu i upśledzenia trawienia, w skutek czego tak sól, jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce dnia 17 Lutego 1882.


**Dr. B. Wolan**

c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

[NAJLEPSZE  
PAPIERKI DO CYGARETÓW  
są  
**LE HOUBLON**  
Wyrób francuski  
przestrzega się przed naśladowaniami!!!



**CAWLEY & HENRY**, alleinige Fabrikanten, PARIS  
Soleils Fabricants brevetés des Marques :  
**PAPIER ANANAS** | **LE DRAPEAU NATIONAL**  
Couleur Mals | Blanc ou Mals  
Qualité supérieure | Aux Armes de chaque Pays



Prop<sup>z</sup> du Brevet

Sklad towarów tokarskich i galanterijnych

pod firmą:

**JAN BAJER**

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

## TERNO

**Pięć tysięcy guldenów w złocie gotówką zapłacę temu, kto nie wygra zapomocą mojej genialnej i świetnie doświadczonej kombinacji gry na terno.**

Całe stosy listów dziękczynnych od moich klientów leżą do przejrzania, o ile na to dyskretycja pozwala. Na listy z dołączonymi wewnątrz markami listowymi na odpowiedź, odpowiada bezwzględnie i darmo

**M. PERCI**

matematyk,

Budapest, Palatingasse Nro 17.



# OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie niższych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożliwia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowymi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają kosztą zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1882 roku.

Zarząd Zakładu gazowego

Konr. Voss.



## J. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

### NAJWIĘKSZY MAGAZYN

### PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryżskich, berlińskich i wiedeńskich.

*Polecza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.*



## NAJLEPSZA WODA KOŁOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u Wilhelma Fenza w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

# „REFORMA“

czasopismo polityczne, codzienne

poświęcone wszystkim żywoynom sprawom krajowym i zagranicznym.

### Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 20 złr. — półrocznie 10 złr. — kwartalnie 5 złr. — miesięcznie 2 złr. w. a.

Na prowincyi z przesyłką pocztową: rocznie 24 złr., półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. w. a.

W państwie niemieckiem: rocznie 28 złr. — półrocznie 14 złr. — kwartalnie 7 złr. — miesięcznie 3 złr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Reformy“ przy ulicy św. Jana, dom Chwalibogowskich na dole.

„Reforma“ wychodzi w Krakowie od 1 Stycznia 1882 r. codziennie z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych wieczorem o godzinie 6 z datą dnia następnego. — Listy do redakcji adresować należy, Redakcja „Reformy“ — Kraków — dom Chwalibogowskich — Ul. Śgo Jana.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

## OGŁOSZENIE.

Poszukuje się

kupna majątku ziemskiego

w cenie od 30-80,000 złr. w. a.

z inwentarzem lub bez tego, — tak samo

kupna lasu budowlowego

od 200 do 300, 400, 500 i 600 mórg.

Administrator, rządca, ekonom, leśniczy i gajowy  
znajdą posady w Galicyi.

Bliższej informacyi udzieli Bióro, za dołączeniem  
20 ct. w znaczkaach pocztowych na odpowiedź

„CONCORDIA“

Centralno-Komisowy Instytut we Wrocławiu

Schmiedebrücke Nr. 46.

## BAZAR MEBLOWY

Kraków, Hotel Saski ul. św. Jana

poleca względem P. T. Publiczności

### WIELKI WYBÓR MEBLI.

Druk W. Kordeckiego w Krakowie.



## W OCHRONIE ZDROWIA LUDZIEGO.

Wątroba, żółć, kiszki i nerwi

są jak wiadomo naturalnymi organami czyszczenia ciała. Jeżeli śluzochy te organa funkcjonują regularnie, natęży ciału wielki jas zdrowia; zaburzenia zaś w nich sprawiają **liczne a częstokroć straszne cierpienia.**

Zatkanie, rozległe, broke opęty, ból cięty, cierpienia żółtka, kiszki, wątroby i żółci, udzielenie krwi, zwróty głowy, konwulsje, żółtaczka, hemoroidy, gościec i reumatyzm, choroby skórne, cierpienia nerwów i wszelkiego rodzaju bóle powstają ztąd, że natęże wymagające wydalenia pozostają w ciele, niemniej natęże trujące zatrzymują się w krwi, a które przez powyższą przytłoczoną organa, odpowiadają być mity.

### JEDYNYM LEKARSTWEM,

które równocześnie działa na funkcje tych organów i ich normalną czynność jak najszybciej przywraca, a więc leczy przez usunięcie przyczyn cierpienia, są owe w całym świecie znane i wszędzie obecnie z najlepszym skutkiem używane

piłki swajcarskie aptekarskie Ryszarda Brandt'a one, jedynie pomagają, a stały się za pomocą ich używania przyczyną wielu zdrowia. Dlatego więc znoszą bóle i aparyzacje dozwalać na rozpostarcie się wszelkich plag, które wprost prowadzą do najgroźniejszych chorób sprężających nam nędrzy i smutny żywot, jeżeli sobie samemu w sposób tak racjonalny, tani i wygodny pomóż i gorzej następstw zwyciężyć można?

Niechajże więc nikt z dotkniętych jednym z powyższych cierpien nie zaniedba zawczasu wzięcie się do piłek swajcarskich Richarda Brandt'a, które w każdym razie pomagają, co też zrobiona próbą niezwłocznie potwierdzi.

Trzeba także i na to uważać, aby dostać prawdziwych piłek swajcarskich Ryszarda Brandt'a, gdyż tylko te pomagają. Te pakowane są w błyszczących pudełkach i są zaopatrzone w etykiety mierzące na sobie biały krzyż swajcarski w czerwonym polu i podpis Richarda Brandt'a.

Piłki swajcarskie Ryszarda Brandt'a sprzedają się po 70 centów jedno pudełeczko, które na 5 tygodni wystarcza, kosztu więc kuracji wynoszą: 1 do 3 cent. dziennie — dostatek ich można wziąć z opłatą użycia i wielką licząc świadectw lekarstwach, w każdej prawie aptece.

W Krakowie w aptece pod Barankiem W. Redyka; w Czernowcach w apt. J. Gołuchowskiego; w Żywiecu w apt. Blumenhala; w Sokolowie w apt. Denczaka; w Nysie w apt. Macudzińskiego.

Melburne 1881 r. — 1-sza nagroda — Medal srebrny.

## Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają, z expressyą lub bez, z mandoliną, bębniem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskimi: z grą arfy etc

## Szkatułki

grające 2 — 16 sztuk; dalej nesoerki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, kryptuarki, kasety na rękawiczki, przyciski do listów, wazon do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stolice, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stolki etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca.

J. H. Heller, Bern (Szwajcarya),

Tylko sprawozdanie wprost odemnie jest rękojmią prawdziwości; ilustrowane cenniki rozsyłam odpłatnie.

Wszelkie zamówienia przesyłać do 30 kwietnia. 100 najpiękniejszych przedmiotów grających w wartości 20,00 franków zostanie pomiędzy kupujących jako prymus rozdzielone, poczęt.

## I. B. PRÜWER DOM KOMISOWO - SPEDYCYJNY, w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36.

załatwia wszelkie ekspedycje na komorze rosyjskiej w Michałowicach, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia. Przyjmuje także w komis zboże i towary, pośredniczy w kupnie i sprzedaży z bardzo małą prowizją.

**G. Grünwald, malarz** przy u. Brackiej l. 158. Wykonuje wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadła szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres po costowania drzwi i okien.

## WIELE PIENIĘDZY

oszczędzą sobie gospodynie, hotele, kawiarnie etc.

jeżeli kawę sprowadzać będą wprost odemnie w 9 1/2 funt. netto workach pocztowych, po cenach hurtownych, franco.

	zl. c.		
Czysta Santos	4 23	Przednia Santos perłowa	5 50
Atrykańska Mokka	4 58	Najlepsza Jawa	6 43
Prima Guatemala	5 33	Prawdziwa arab. Mokka	7 18
Najprzed. Ceylon plat.	5 68	Najprz. Herbata Pecco funt 4 40	
Najlepsza Maracaibo	5 33	Przednia Herbata Pecco	3 48
		Najp. Herb. fam. Grussthee	2 20

Rozsyłka za zaliczką pocztową lub po nadesłaniu przypadającej należności. Poręczam wyraźnie czystość zupełną każdego gatunku, jakoteż dobroć wagi

**Joh'n N. RIECK**  
Caffee en gros, Altona.

## PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU! 400,000 Marek

jako główną wygraną w pomyślnym razie, następcza hamburgskie najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy, które przez W. Rząd poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnym a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnięciach 47,600 trafnych, wygranami być muszą. Główna wygrana wynosi ewentualnie 400,000 Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	250,000	3 wygr. po Mr.	6 000
1 wygr. po Mr.	150,000	54 wygr. po Mr.	5,000
1 wygr. po Mr.	100,000	5 wygr. po Mr.	4,000
1 wygr. po Mr.	60,000	108 wygr. po Mr.	3,000
1 wygr. po Mr.	50,000	264 wygr. po Mr.	2,000
2 wygr. po Mr.	40,000	10 wygr. po Mr.	1,500
3 wygr. po Mr.	30,000	3 wygr. po Mr.	1,200
4 wygr. po Mr.	25,000	530 wygr. po Mr.	1,000
2 wygr. po Mr.	20,000	1,073 wygr. po Mr.	500
2 wygr. po Mr.	15,000	27,069 wygr. po Mr.	145
1 wygr. po Mr.	12,000	Razem 18,436 wygranych po	
24 wygr. po Mr.	10,000	marek 300, 200, 150, 124,	
3 wygr. po Mr.	8,000	100, 94, 67, 50, 40, 20.	

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 4000, włącznie sumie 116,000 marek do rozlosowania.

Ciągnięcia wygranych są urządzone według planu ustanowionej. Do najbliższego ciągnięcia tej wielkiej przez Państwo poręczonej loterii kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6	albo 3 1/2 złr. a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3	" 1 3/4 " "
1 ćwiartka " " " 1 1/2	" 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzony.

Przy losach dołączone lwyją urzędowy plany w których uwidoczony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdym ciągnięciu przesyłamy sami interesantom urzędową listę ciągnięcia.

Na żądanie posyłamy urzędowy plan odpłatnie, do przejrzania i oświadczamy się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić zapłaconą należytość, rozumie się przed ciągnięciem.

Wyplata wygranych następuje według planu, bezzwłocznie pod gwarancją Rządu.

Naszej kolekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznymi wygranami, które miała, bardzo często cieszyła się głównymi wygranami, jakoto: 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 itd.

Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte, każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy, z powodu o nadesłanie zamówień jak najrychlej, tak żebyśmy mogli wszystkim zamówieniom zadość uczynić, a w każdym razie najdalej przed 30 listopada b. r.

## KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu, oświadczamy, że i nadal starac się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interessantów.

K. & S.